

Anna Drozd¹

„Wykluczony ojciec” – o instrumentalizacji prawa w walce rozwiedzionych rodziców o dziecko

Za drzwiami sali sądowej toczy się sprawa o rozwód. Na korytarzu, na drewnianej ławce siedzi 15-letnia dziewczynka, w towarzystwie sąsiadki, która wraz z nią i jej matką przyjechała tego ważnego dnia do sądu. Gdy po długim oczekiwaniu w progu sali ukazuje się matka, dziewczynka nerwowym wzrokiem poszukuje ojca. Ten wychodzi jako drugi, niezgrabnie ukrywając się za sylwetką swojego adwokata. Matka, ignorując fakt, że korytarz sądu wypełniony jest niemal po brzegi obecnością innych ludzi, donośnym głosem zwraca się do córki: „Agusiu, Ty już nie masz ojca. Tato Cię nie kocha”.

Ojciec, spodziewając się kolejnych donośnych inwektyw ze strony byłej już żony, nie ma odwagi, by przynajmniej przywitać się z córką, choć nie widział jej od czasu, gdy wyprowadził się z domu. Nie widział jej od kilku miesięcy².

* * *

Rozwód małżonków będących jednocześnie rodzicami jest bez wątpienia traumatycznym przeżyciem skrajnie angażującym negatywne emocje, wśród których niejednokrotnie dominuje rozgoryczenie połączone z chęcią odwetu i nienawiści wobec tego partnera, którego zachowanie legło u podstaw decyzji o zakończeniu związku. We współczesnym postrzeganiu świata ze smutkiem należy odnotować, że obecność wspólnego dziecka (dzieci), nie stanowi skutecznego „hamulca” w powstrzymaniu się małżonka przed

¹ Mgr, adwokat, asystent, Uniwersytet Wrocławski.

² Zapis autentycznej historii w sprawie rodzinnej, w której autorka niniejszego artykułu występowała w charakterze pełnomocnika pozwanego ojca.

próbą skrzywdzenia tego drugiego. Nawiązując do doświadczeń wymiaru sprawiedliwości, ugruntowanych w funkcjonujących stereotypach, to najczęściej kobiety podejmują odwet za nieudane małżeństwo, poszukując różnych sposobów na upokorzenie niewiernego męża, który zaś bardzo często występuje z powództwem o rozwód dopiero wówczas, gdy ma już realną perspektywę kolejnego związku z nową partnerką. Najbardziej dotkliwym i naturalnie oczywistym w sytuacji posiadania potomstwa sposobem odwetu jest podjęcie przez matkę strategii alienacyjnej, której definitywnym skutkiem ma być marginalizacja bądź całkowite wykluczenie ojca z życia dziecka.

W tej perspektywie, rozwód rodziców jako niewątpliwie istotny, ale wciąż tylko fragment rzeczywistości dorosłych, staje się problemem natury społecznej³, w której nie budzi już zdziwienia coraz większa obecność matek wychowujących samodzielnie dzieci, podczas gdy niejednokrotnie rola ojca sprowadzona zostaje do „bankomatu stworzonego do dostarczania środków utrzymania dla coraz większych potrzeb małoletnich”. W tym miejscu godzi się wszakże podkreślić, że spotykane są coraz częściej odmienne scenariusze, gdy to ojciec pozostaje wraz z dziećmi, zaś matka jest „rodzicem na odległość”⁴. Dotychczasowe, wszakże skromne z uwagi na wyjątkowość tej sytuacji doświadczenia pokazują, że w tego typu relacjach o wiele rzadziej występują konflikty między rodzicami, albowiem ojcowie zasadniczo respektują rolę matki w życiu dziecka, nie podejmując działań zmierzających do ich wykluczenia. Częstsze są wówczas sytuacje, gdy matka dobrowolnie przestaje angażować się w utrzymywanie relacji rodzicielskiej z dzieckiem, nawet mimo wsparcia ze strony ojca w tym zakresie. Z tej więc przyczyny nurt niniejszych rozważań ukierunkowany jest na ukazanie mechanizmów prawa wykorzystywanych przez matki w celu wykluczenia ojca z życia dziecka, przy jednoczesnym podkreśleniu, że opisane powyżej negatywne postawy mogą cechować również zachowanie mężczyzn sprawujących opiekę nad potomstwem.

Tytułową „walkę o dziecko” można postrzegać jako „wojnę na dwóch frontach”. Pierwotny, często rozpoczynający się już od pierwszego momentu, w którym matka uświadamia sobie (czy też zostaje wprost o tym poinformowana), że istniejący rozkład

³ Jak wynika z raportu Centrum Badań Opinii Publicznej (z marca 2013 r.) sądy orzekają rozpad niemal co trzeciego małżeństwa w Polsce. Badania ankietowe odzwierciedlają coraz większą aprobatę Polaków wobec rozwodów; zdecydowani zwolennicy rozwodów stanowią grupę dwukrotnie większą liczebnie niż ich zagorzali przeciwnicy. Co czwarty Polak uważa, że jeśli oboje małżonkowie zdecydują się na rozwiązanie swojego małżeństwa w drodze postępowania sądowego, nie powinni mieć ku temu żadnych przeszkód. Zob. Komunikat CBOS, Polacy o rozwodach, BS/36/2013, Warszawa 2013, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_036_13.PDF (31 stycznia 2017).

⁴ O nowej wizji męskości, z której wyrasta partnerski model rodziny oraz większe zaangażowanie ojca w życie rodzinne oraz wychowanie dziecka oraz obliczach nowoczesnego ojcostwa zob. K. Arcimowicz, Przemiany wzorów ojca i modelu rodziny we współczesnej Polsce, w: G. Wrona et al., *Rozwód i co dalej? Jak nie stracić kontaktu z dzieckiem po rozwodzie*, Warszawa 2010, s. 50-62.

pożycia małżeńskiego ma charakter nieodwracalny i mąż (partner) chce sformalizować ten stan poprzez orzeczenie rozwodu – odbywa się na płaszczyźnie emocjonalnej. Polega na trwałym angażowaniu dziecka w konflikt między rodzicami poprzez manipulowanie jego emocjami. Odbywające się w obecności dziecka kłótnie rodziców (kończące się płaczem mamy i trzaskiem drzwi za wychodzącym w gniewie tatą albo też potajemnym tłumaczeniem przez mamę, że „tataś odchodzi, bo przestał cię kochać”) powodują, że uwięzione w pułapce lojalności dziecko musi dokonać wyboru między dwiema najważniejszymi osobami. Nie ulega wątpliwości, że powstająca destabilizacja w jego dotychczasowym życiu prowadzi nieuchronnie do zaburzeń w rozwoju psychicznym oraz nieprawidłowej socjalizacji⁵.

Wtórna płaszczyzna walki zmierzającej do wykluczenia ojca z życia dziecka odbywa się właśnie na sali sądowej i *prima facie* ma charakter legalnego korzystania z instrumentów prawa służących ochronie dziecka. Z perspektywy całokształtu systemu prawa, za swoistą definicję jednoznacznie pejoratywnego pojęcia „batalia o dziecko” można uznać następujące kategorie spraw rodzinnych: o sposób uregulowania kontaktów i pieczy, o ograniczenie lub pozbawienie władzy rodzicielskiej nad dzieckiem oraz o orzeczenie alimentów na jego rzecz. Ponadto, w ekstremalnych sytuacjach nasilonego konfliktu między rodzicami, relacja ojciec – dziecko podlegać może także karnoprawnej ocenie przez pryzmat znamion przestępstw dotyczących molestowania seksualnego dziecka czy znęcania się nad rodziną.

Potrzeba spojrzenia na przepisy prawa – przez pryzmat konfliktu rodziców, w których jeden jest „silniejszy”, bo przy nim wychowuje się dziecko (matka), drugi zaś wskutek rozwodu będzie stopniowo marginalizowany jako autorytet wychowawczy poprzez ograniczenie wpływu na decyzje związane z bieżącym wychowaniem dziecka, jak również minimalizację czasu spędzanego z dzieckiem (ojciec) – jest warta uwagi z tego względu, że przecież z jednej strony nie sposób kwestionować prawa obojga rodziców do równego wpływu na *wychowanie* dziecka⁶; z drugiej zaś strony, coraz częściej obecne w praktyce wymiaru sprawiedliwości są postawy nadużywania dostępnych instytucji prawa rodzinnego i karnego w celu wyeliminowania ojca z życia dziecka.

⁵ Szerzej A. Czerederecka, Manipulowanie dzieckiem przez rodziców rywalizujących o udział w opiece, „Dziecko Krzywdzone” 2008, nr 4, s. 15-34; też, Rozwód a rywalizacja o opiekę nad dziećmi, Warszawa 2010; W. Stojanowska, Ochrona dziecka przed negatywnymi skutkami konfliktu między rodzicami, Warszawa 1997, *passim*.

⁶ Art. 33 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. stanowi: „Kobieta i mężczyzna w Rzeczypospolitej Polskiej mają równe prawa w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym i gospodarczym”.

II

Wyrok rozwodowy małżonków posiadających przynajmniej jedno wspólne, małoletnie dziecko musi w swej treści uwzględnić, iż małżonkowie są i pozostaną rodzicami, którzy w dalszej perspektywie czasu nie są już zdolni sprawować wspólnej pieczy nad swoim potomkiem. Analizując samo brzmienie przepisów dotyczących wymogów rozstrzygnięcia o rozwiązaniu małżeństwa należy podkreślić, że przede wszystkim właśnie kwestia dobra dziecka wymaga szczególnej refleksji sądu. Uzasadnieniem owej troski ustawodawcy o dobro dziecka jest *expressis verbis* systematyka przepisów dotyczących rozwodu, albowiem pozytywnym przesłankom rozwodu z art. 56 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (dalej: k.r.i.o.), towarzyszy kategoriyczne zastrzeżenie, że mimo zupełnego i trwałego rozkładu pożycia rozwód nie jest dopuszczalny, jeżeli wskutek niego miałyby ucierpieć dobro wspólnych małoletnich dzieci małżonków⁷. Nieuniknionym jest stwierdzenie, że obecne zmiany społeczno-obyczajowe pozostają w opozycji do przyjęcia, że warto pozostawać w związku małżeńskim dla dobra dziecka. Zmiany zachodzące w mentalności kobiet, polegające na większej akceptacji samodzielnego (a nie samotnego, jak niegdyś nazywało się to zjawisko) macierzyństwa stoją u podstaw założenia, że nie można w imię dobra dziecka trwać w małżeństwie, w którym zabrakło miłości i szacunku. Takie postrzeganie rzeczywistości w konfrontacji z definicją dobra dziecka⁸, zasługuje na akceptację. Istotą dobra dziecka, warunkiem koniecznym dla zmaterializowania się dobrego dzieciństwa jest posiadanie szczęśliwych, spełnionych rodziców. To skądinąd trywialne określenie jednego z najważniejszych warunków prawidłowego rozwoju dziecka, częstokroć nie znajduje odzwierciedlenia w postawie matki, która wdając się w konflikt z byłym mężem, angażuje w jego przebieg wymiar sprawiedliwości właśnie na płaszczyźnie relacji ojciec – dziecko.

Instrumentalizacja prawa rodzinnego przejawia się w nadużywaniu przepisów tej gałęzi, które mają służyć zapewnieniu stabilizacji dziecka po rozwodzie rodziców. Ilustrując to zjawisko szerzej, w pierwszej kolejności należy zauważyć, że częstokroć postawa matki

⁷ Szerzej o elementach wyroku rozwodowego małżonków posiadających wspólne małoletnie dzieci i możliwych wariantach rozstrzygnięć: E. Naumann, Rozwód w polskim prawie, „Dziecko Krzywdzone” 2008, nr 4, s. 1-9; G. Wrona, Rozwód po polsku. Teoria i praktyka, w: G. Wrona et al., Rozwód i co dalej? Jak nie stracić kontaktu z dzieckiem po rozwodzie, Warszawa 2010, s. 5-19.

⁸ W piśmiennictwie prawniczym wskazuje się, iż w rozumieniu przepisów prawa rodzinnego „dobre dziecko” oznacza kompleks wartości o charakterze niematerialnym i materialnym niezbędnych do zapewnienia prawidłowego rozwoju fizycznego i duchowego dziecka oraz do należytego przygotowania go do pracy odpowiednio do jego uzdolnień, przy czym wartości te są zdeterminowane przez wiele różnorodnych czynników, których struktura zależy od treści stosowanej normy prawnej i konkretnej, aktualnie istniejącej sytuacji dziecka, zakładając zbieżność tak pojętego „dobra dziecka” z interesem społecznym (zob. W. Stojanowska, Rozwód a dobro dziecka, Warszawa 1979, s. 27).

wobec konieczności unormowania terminów i sposobów kontaktu z dzieckiem sprowadza się do propozycji „weekendowego taty”, przy czym jednocześnie i matka rości prawo spędzenia z dzieckiem dni wolnych od szkoły i pracy. Niejednokrotnie matki otwarcie manifestują niechęć wobec propozycji zabierania przez ojca dziecka w trakcie tygodnia, a już co gorsza – z możliwością noclegu (w myśl poglądu, że dziecko musi mieć jeden dom, a nocowanie naprzemiennie u każdego z rodziców sprawia, że nie ma ono stabilizacji). Naturalnym pozostaje jednocześnie, że ojciec chce mieć możliwość nie tylko spędzania wolnego czasu z dzieckiem, w którym może organizować mu rozmaite rozrywki, ale chciałby też odrabiać z nim lekcje w trakcie tygodnia czy usypiać do snu. Ignorując te potrzeby, niejednokrotnie matki angażują dzieci w różne zajęcia pozalekcyjne, które wypełniają im całe popołudnia. Tym samym, argument o braku czasu dziecka – z obiektywnych wszakże przyczyn (dodatkowy angielski, basen, kółko teatralne, lekcje gry na fortepianie) – jest w istocie zakamuflowanym sposobem izolacji dziecka od ojca.

Podobną w skutkach jest sytuacja, gdy matka została skrzywdzona przemocą (psychiczną czy fizyczną) przez byłego męża i przenosi swoje negatywne doświadczenia na ocenę przyszłych relacji ojca z dzieckiem (mimo, że w trakcie postępowania rozwodowego nie przedstawiła żadnych dowodów na takie negatywne zachowania się ojca wobec dziecka). W sytuacji silnego konfliktu między rodzicami, pojawiające się roszczenia matki o ustalenie kontaktów ojca z dzieckiem w jej obecności jest bezcelowe i w żaden sposób nie przysłuży się prawidłowemu rozwojowi dziecka, które mimo wszystko stanie się świadkiem nieuniknionej kłótni między rodzicami.

Mniejsze zaangażowanie w życie dziecka związane również jest instytucją władzy rodzicielskiej, która w przypadku rozwodu jest najczęściej ograniczona ojcu enigmatycznym sformułowaniem: „do najistotniejszych spraw dziecka”⁹. Pejoratywnie należy ocenić dążenie matki, aby pozbawić ojca władzy rodzicielskiej, które uzasadnione jest często niezgodnym

⁹ Przykładowe rozstrzygnięcia sądów: „wykonywanie władzy rodzicielskiej nad małoletnim powierzyć ojcu ograniczając władzę rodzicielską matki do prawa współdecydowania o edukacji syna, jego wyjazdach zagranicznych oraz metodach wychowawczych”; „wykonywanie władzy rodzicielskiej nad dzieckiem powierzył matce, ograniczając jednocześnie władzę rodzicielską pozwanego do prawa współdecydowania o kształceniu, leczeniu i kraju zamieszkania małoletniego”; „wykonywanie władzy rodzicielskiej nad małoletnim R. W. ur. (...) powierzone zostało matce, z ograniczeniem władzy rodzicielskiej ojca do współdecydowania o istotnych życiowo sprawach dziecka, takich jak wybór placówki opiekuńczo-edukacyjnej, kierunku kształcenia, jak również kwestie związane z leczeniem dziecka” albo „powierzyć wykonywanie władzy rodzicielskiej nad małoletnią O. P. ur. (...) w J. wnioskodawczyni L.L., ograniczając władzę rodzicielską uczestnikowi postępowania M.P. do ogólnego wglądu w wychowanie dziecka, współdecydowania o wyborze i kierunku nauki oraz leczeniu, wyjazdach dziecka za granicę”.

z rzeczywistością twierdzeniem, że „ojciec dzieckiem się nie interesuje”¹⁰. Paradoks takiej postawy matki polega na tym, że częstokroć to właśnie ona jest przyczyną minimalnego udziału ojca w życiu dziecka, a środkiem do uzyskania tego stanu jest omówiona już wcześniej walka o minimum jego kontaktów z dzieckiem. Dostrzec można jednocześnie pewną znamioną postawę ojców w tego rodzaju negatywnych relacjach rodzinnych, że przestają oni walczyć na drodze sądowej o prawo do spędzania większej ilości czasu z dzieckiem, ponieważ, po pierwsze, uznają, że „prawo jest po stronie matki” (więc walka w sądzie z góry skazana jest na porażkę); po drugie zaś zakładają, że sytuacja zmieni się samoistnie, gdy dziecko podrośnie i będzie samodzielnie decydowało, czy i w jakim rozmiarze czasowym chce kontaktować się z ojcem. Po stronie ojców znamioną jest postawa tzw. braku wiary w sprawiedliwość, sprzężona z oczekiwaniem na dojrzałość dziecka, które wedle ich przewidywań (należy dodać, że polegają one raczej na swoistej intuicji, aniżeli racjonalnych podstawach) będzie chciało spędzać z nimi więcej czasu. Wręcz przeciwnie, dziecko pozbawione w dzieciństwie kontaktu z ojcem może na późniejszym etapie dorastania negować zupełnie potrzebę jego obecności, prezentując przy tym postawę rozgoryczenia z powodu właśnie braku wcześniejszego zainteresowania się jego sprawami.

Podkreślić w tym miejscu należy, że pozytywną zmianą legislacyjną jest przemodelowanie dotychczasowej formuły towarzyszącej orzeczeniu o rozwodzie polegającej na ograniczeniu praw rodzicielskich jednemu z rodziców na rzecz pozostawienia pełnej władzy rodzicielskiej obojgu, mimo że nie potrafią oni wypracować tzw. porozumienia wychowawczego. Zgodnie bowiem z nowym brzmieniem art. 58 § 1a Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, sąd uwzględniając prawo dziecka do wychowania przez oboje rodziców – co do zasady – rozstrzyga o sposobie wspólnego wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem po rozwodzie, a jedynie wówczas gdy przemawia za tym dobro dziecka – może ograniczyć ową władzę jednemu z rodziców do określonych obowiązków i uprawnień w stosunku do osoby dziecka¹¹.

Istotnym instrumentem prawa rodzinnego, które może prowadzić do wykluczenia ojca z życia dziecka jest instytucja alimentów, które – co jeszcze bardziej potęguje konflikt między rozwodzonymi się rodzicami – w pewnych sytuacjach przysługują również byłemu

¹⁰ Art. 111 k.r.i.o. stanowi: „Jeżeli władza rodzicielska nie może być wykonywana z powodu trwałej przeszkody albo jeżeli rodzice nadużywają władzy rodzicielskiej lub w sposób rażący zaniedbują swe obowiązki względem dziecka, sąd opiekuńczy pozbawi rodziców władzy rodzicielskiej. Pozbawienie władzy rodzicielskiej może być orzeczone także w stosunku do jednego z rodziców”.

¹¹ Nowe brzmienie art. 58 § 1 a k.r.i.o. zostało wprowadzone ustawą z dnia 25 czerwca 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2015 r., poz. 1062).

małżonkowi¹². Na tle roszczeń finansowych dochodzi często do wielomiesięcznych (oraz powtarzalnych z pewną regularnością) sporów sądowych co do wysokości raty alimentacyjnej. Zrozumiałe są pewne zasady, np. im starsze dziecko, tym większe są jego potrzeby albo, że dziecko chore wymaga większych środków finansowych niż jego zdrowy rówieśnik. Jednakże codzienność sali sądowej znów obfituje w doświadczenia, gdy owe wydatki na dziecko w świetle deklaracji matki (i przedstawionych dowodów) są specjalnie zawyżone, aby uzyskać jak najwyższą kwotę alimentów. Niewątpliwie, w kontekście oceny wysokości świadczeń należnych dziecku treść art. 135 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego nakazuje uwzględnienie także osobistych świadczeń na rzecz dziecka¹³, ale bardzo często fakt ich ponoszenia ma znaczenie marginalne dla ostatecznego rozstrzygnięcia w stosunku do rodzica, który nie mieszka z dzieckiem. Logika słusznie podpowiada, że im mniejszy zakres osobistych kontaktów z dzieckiem, tym większy zakres obowiązku alimentacyjnego, a więc wyższa wartość raty alimentacyjnej na rzecz dziecka – zaś ta zależność czyni zrozumiałym określenie, że walka o kontakty to *de facto* walka o pieniądze. Nierzadkie są sytuacje, gdy sąd na skutek aktywności dowodowej matki uznaje, że koszty utrzymania dziecka są bardzo wysokie i konsekwentnie obciąża nimi ojca, który nie zamieszkuje wspólnie z dzieckiem. W istocie, zobowiązany ojciec musi podejmować dodatkowe zatrudnienie, aby sprostać treści orzeczenia alimentacyjnego i jednocześnie zapewnić sobie godziwe warunki życia. Nadmiar pracy, który pochłania czas wolny jest bezpośrednim skutkiem coraz rzadszych kontaktów ojca z dzieckiem. Paradoks tej sytuacji jest oczywisty: jeśli ojciec mniej widuje się z dzieckiem, więcej musi zapłacić na jego utrzymanie. Niestety, spory o pieniądze pozostają nieustannie w tle konfliktów o dziecko, zarówno w kontekście wysokości alimentów, ale również w tych sytuacjach, gdy matka chce wyjechać za granicę, bo tam ma perspektywę pracy czy też lepszych zarobków. Zmiana miejsca zamieszkania dziecka w takiej sytuacji to problem, który nie ma dobrego rozwiązania. Z jednej strony, wyprowadzka z kraju osłabia więzi z ojcem, z drugiej zaś – dziecko otrzymuje szansę lepszego życia, bo w sposób naturalny uczy się języka obcego, co przy zachowaniu staranności o jakość dalszej edukacji może wprost przełożyć się na jego

¹² Art. 60§1 k.r.i.o. stanowi w tym zakresie następująco: „Małżonek rozwiedziony, który nie został uznany za wyłącznie winnego rozkładu pożycia i który znajduje się w niedostatku, może żądać od drugiego małżonka rozwiedzonego dostarczania środków utrzymania w zakresie odpowiadającym usprawiedliwionym potrzebom uprawnionego oraz możliwościom zarobkowym i majątkowym zobowiązanego”.

¹³ Art. 135 § 2 k.r.i.o. stanowi w tym zakresie następująco: „Wykonanie obowiązku alimentacyjnego względem dziecka, które nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie albo wobec osoby niepełnosprawnej może polegać w całości lub w części na osobistych staraniach o utrzymanie lub o wychowanie uprawnionego; w takim wypadku świadczenie alimentacyjne pozostałych zobowiązanych polega na pokrywaniu w całości lub w części kosztów utrzymania lub wychowania uprawnionego”.

kwalifikacje zawodowe jako dorosłego człowieka. Rzeczywistość, w jakiej żyjemy, sprawia, że wykluczenie ojca z życia dziecka dla dobra dziecka nabiera nowego znaczenia. Nieobecność ojca w życiu dziecka ma już nie tylko wówczas uzasadnienie, gdy ten nie potrafi sprawować opieki poprzez nadużywanie władzy rodzicielskiej i sprawianie dziecku bólu, ale również wtedy, gdy wybiegając w daleką przyszłość, należy uznać, że dziecko ma prawo wyjechać z matką dla podniesienia komfortu życia. Nierzadko kontakty z ojcem stają się sporadyczne, powoli wygasają.

III

Niezmiernie często bezpośrednio przed wytoczeniem powództwa o rozwód albo w trakcie toczącego się już postępowania o rozwiązanie małżeństwa, do prokuratury wpływa zawiadomienie, że mąż – ojciec znęcał się nad całą rodziną (art. 207 § 1 k.k.¹⁴). Także założenie Niebieskiej Karty, która stanowić ma instrument przeciwdziałania przemocy w rodzinie, częstokroć towarzyszy sporom małżonków w postępowaniu rozwodowym. Owa nagminna wręcz częstotliwość nakazuje organom ścigania szczególną ostrożność w ocenie takich spraw, szczególnie gdy materiał dowodowy ogranicza się do zeznań potencjalnej pokrzywdzonej oraz osób jej bliskich, zaś osoby niespokrewnione nie potwierdzają forsowanych zarzutów o zdarzeniach przemocy.

Spośród zgłoszeń towarzyszących procesom rozwodowym odnotować należy i takie przypadki, gdy matka informuje organy ścigania, że małoletnie dziecko skarżyło się, że „tatuś gilgotał w cipuszkę”, że „tatuś pokazywał pisiorka” i w konsekwencji powyższego oczekuje natychmiastowego zakazu kontaktowania się ojca z dzieckiem. Sprawy o wykorzystywanie seksualne dziecka¹⁵ w tle toczącego się sporu między rodzicami są nader częste, by nie doszukiwać się w nich często perfidnej gry taktycznej, która skutecznie marginalizuje ojca

¹⁴ Przepis ten stanowi: „Kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”.

¹⁵ Wykorzystywanie seksualne dziecka to włączenie dziecka w aktywność seksualną, której nie jest ono w stanie w pełni zrozumieć i udzielić na nią świadomej zgody i/lub do której z pewnością nie dojrzało rozwojowo i nie może zgodzić się w ważny prawnie sposób i/lub która jest niezgodna z normami prawnymi lub obyczajami danego społeczeństwa. Z wykorzystaniem seksualnym mamy do czynienia w sytuacji, gdy taka aktywność wystąpi pomiędzy dzieckiem a dorosłym lub dzieckiem a innym dzieckiem; ponadto jeśli te osoby ze względu na wiek bądź stopień rozwoju pozostają w relacji opieki, zależności, władzy. Celem takiej aktywności jest zaspokojenie potrzeb innej osoby. Aktywność taka może dotyczyć: a) namawiania lub zmuszania dziecka do angażowania się w czynności seksualne; b) wykorzystywania dziecka do prostytucji lub innych prawnie zakazanych praktyk o charakterze seksualnym; c) wykorzystywania dziecka do produkcji materiałów lub przedstawień o charakterze pornograficznym, zob. *Raport z konsultacji w sprawie zapobiegania krzywdzeniu dzieci*, Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), www.fdn.pl/regulacje-prawne-dot-wykorzystywania-seksualnego-dzieci?cat1=446&cat2=1090&cat3 (dostęp: 31 stycznia 2017 r.).

z życia dziecka. Smutnym jest fakt, że takie metody działania cechują nie tylko osoby wywodzące się z patologicznych środowisk, ale również wykształconych, którym z racji statusu społecznego przypisuje się wysoki iloraz inteligencji emocjonalnej. Samo złożenie zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia takiego przestępstwa¹⁶ jest stygmatyzujące¹⁷, zaś kolejne – konieczne z perspektywy ochrony dziecka – czynności procesowe pogłębiają tylko ten efekt. Truizmem jest stwierdzenie, że znęcanie się nad rodziną czy molestowanie seksualne dziecka to zarzuty natury tak poważnej, że nawet jeśli ostrożnie weryfikowane przez organy ścigania czy następnie sąd karny, to jednak wymagające niezwłocznych i stanowczych reakcji, aby prewencyjnie zabezpieczyć małoletnie dziecko przed ewentualnym sprawcą. Przepisy prawa karnego – już na etapie postępowania przygotowawczego (a także w toku postępowania sądowego) – pozwalają wykluczyć ojca z życia dziecka na czas wyjaśnienia, czy doszło do popełnienia przestępstwa na szkodę dziecka. Nie sposób krytykować ustawodawcy za to, że w sposób kompleksowy stworzył system ochrony dziecka, zarówno na płaszczyźnie samego udziału dziecka w procesie karnym (a więc specjalny tryb przesłuchania¹⁸, bez udziału podejrzanego ojca o przestępstwa przeciwko dziecku), jak również w kontekście samego czasu trwania postępowania poprzez system środków zapobiegawczych, w ramach których można nakazać ojcu wyprowadzenie się z domu czy wręcz czasowo pozbawić wolności w ramach tymczasowego aresztowania¹⁹. O ile, w sytuacji gdy rzeczywiście dochodzi do skrzywdzenia dziecka poprzez naruszenie jego nietykalności

¹⁶ Do przestępstw wymierzonych przeciwko seksualności dzieci stypizowanych w k.k. należą przede wszystkim: zgwałcenie małoletniego (art. 197§ 3), obcowanie lub doprowadzenie do innych czynności seksualnych z dzieckiem poniżej 15 roku życia (art. 200), jak również kazirodztwo (art. 201).

¹⁷ W jednej ze spraw toczących się przed Sądem Rejonowym dla Wrocławia-Śródmieścia, matka – z wykształcenia doktor nauk pedagogicznych – złożyła zawiadomienie przeciwko mężowi (asesor sądowy) o podejrzeniu popełnienia przestępstwa molestowania seksualnego 8-letniego syna. Po przeprowadzeniu wszechstronnego postępowania dowodowego, Sąd I instancji nie miał wątpliwości, że oskarżony jest niewinny. Determinacja matki spowodowała, że w tej sprawie orzekł również Sąd Odwoławczy, który w całości podzielił ustalenia Sądu I instancji i oddalił wniesioną przez nią apelację. Matka, za pośrednictwem profesjonalnego pełnomocnika, wywiodła kasację do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy odmówił przyjęcia kasacji do rozpoznania wskazując, że w tej sprawie należało ustanowić kuratora dla reprezentowania małoletniego (zgodnie z uchwałą SN z dnia 30 września 2010 r., I KZP 10/10). Mimo że sprawa zakończyła się uniewinnieniem oskarżonego, on sam nigdy już nie wrócił do pracy w sądzie, a z której musiał zrezygnować po wszczęciu przeciwko niemu postępowania karnego.

¹⁸ Art. 185a k.p.k. stanowi, że małoletni pokrzywdzony powinien być przesłuchany „tylko wówczas, gdy jego zeznania mogą mieć istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy i tylko raz, chyba że wyjdą na jaw istotne okoliczności, których wyjaśnienie wymaga ponownego przesłuchania”. Przesłuchanie odbywa się na posiedzeniu przed sądem i w obecności psychologa, natomiast pod nieobecność oskarżonego, a jedynie jego obrońcy. Podkreślenia wymaga, że jeśli oskarżony nie ustanowił obrońcy z wyboru przed przesłuchaniem dziecka, sąd wyznacza mu obrońcę z urzędu (§ 2 zdanie ostatnie art. 185a k.p.k.). W ten sposób ustawodawca chroni małoletniego przed sytuacją, że oskarżony, który dopiero w toku postępowania ustanowił obrońcę, mógłby żądać powtórnego przesłuchania małoletniego w obecności swojego obrońcy.

¹⁹ Podstawą stosowania tzw. środków zapobiegawczych, do których zaliczany jest m.in. nakaz opuszczenia lokalu mieszkalnego zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym czy tymczasowe aresztowanie jest duże prawdopodobieństwo czynu (art. 249 k.p.k.) oraz istnienie jednej ze szczególnych przesłanek określonych w art. 258 k.p.k.

cielesnej czy emocjonalnej – wykluczenie ojca jest w pełni uzasadnione, o tyle w każdej ze spraw, w których to matka (lub inna osoba z jej otoczenia) zmanipulowała dziecko, by potwierdziło²⁰ negatywne zachowania ojca, instytucje prawa karnego bezzasadnie eliminują relację ojciec – dziecko na częstokroć na długi czas. Mocno zakorzenionym w pamięci dziecka pozostaje zaś nie tylko fakt rozłąki z ojcem, ale również traumatyczne momenty przesłuchania dziecka o relacjach związanych z tatą, które mogą być poprzedzone niejednoznacznymi rozmowami z mamą (innymi bliskimi ze strony matki), które zaburzają beztroskę dzieciństwa swoistego rodzaju indoktrynacją, że „bez taty będzie lepiej, że pieszczoty taty były złe, tata jest złą osobą”.

Nie ulega zaś wątpliwości, że ingerencja norm prawa karnego w relacje dziecko – ojciec ma znaczenie dla sposobu sądowego uregulowania tych relacji przez sąd rodzinny. Bardzo trudne są procesy rodzinne, w których ojciec domaga się samodzielnych kontaktów z dzieckiem (bez nadzoru kuratora, bez obecności matki, w miejscu poza zamieszkaniem dziecka), a jednocześnie w aktach sprawy pojawiają się informacje o wszczętym postępowaniu karnym przeciwko ojcu o czyn na szkodę dziecka. Choć jedną z najważniejszych gwarancji oskarżonego w polskim procesie karnym pozostaje zasada domniemania niewinności, to w praktyce – niejednokrotnie zapadają orzeczenia poniekąd „asekuracyjne”, które ów wątek karnoprosowy również uwzględniają.

IV

Uciekając się do swoistej prowokacji intelektualnej, należy postawić pytanie o to, czy stereotypy, którym ulega niejednokrotnie również wymiar sprawiedliwości nie sankcjonują pewnego dość wulgarnego wyobrażenia, że często ów ojciec pozostaje li tylko dawcą nasienia (i ewentualnie owym bankomatem, z którego można pobrać miesięcznie każdą ilość pieniędzy dla dziecka)?

W majestacie obecnych rozwiązań prawa rodzinnego, tym dosadnym określeniem można określić sytuację mężczyzny, który decyduje się na związek z zamężną kobietą, planuje z nią dziecko, a następnie, gdy oboje spodziewają się już wspólnego potomka, kobieta wraca skruszona do męża (mimo, że wcześniej zarzekała się o rozpadzie wszystkich małżeńskich więzi i wniosła pozew o rozwód). Aktualne brzmienie przepisów Kodeksu

²⁰ W sprawach, w których w rzeczywistości nie dochodziło do molestowania dziecka czy znęcania się nad dzieckiem przez ojca, bardzo często jest tak, że małe dzieci nie potrafią relacjonować spontanicznie o tych negatywnych zachowaniach ze strony ojca, które materializują się w treści zarzutu o popełnieniu przestępstwa, a jedynie potwierdzają pewne zdarzenia w odpowiedzi na pytania ze strony sądu czy obecnego w trakcie przesłuchania psychologa.

rodzinnego i opiekuńczego stanowi, że biologiczny ojciec nie ma legitymacji czynnej do wystąpienia z powództwem o zaprzeczenie ojcostwa małżonka kobiety, która spodziewa się jego dziecka²¹. To zaś wymóg konieczny, aby sąd mógł ustalić prawne ojcostwo biologicznego ojca. Z takim powództwem może wystąpić prokurator, ale to jest kwestia jego subiektywnej, arbitralnej i niezaskarżalnej decyzji, przy czym ustawowym uzasadnieniem prokuratorskiej inicjatywy wedle art. 86 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego musi być jeden z dwóch wyznaczników: dobro dziecka lub ochrona interesu społecznego. Jeśli kobieta będzie konsekwentnie upierała się, że ojcem dziecka jest mąż to nikt nie ma szans, że prokurator zdecyduje się na interwencję. A przecież, jeśli spojrzeć na polskie i międzynarodowe standardy prawa mające na celu ochronę dobra dziecka, to trzeba wyraźnie wskazać, że każde dziecko ma prawo do wiedzy o swojej tożsamości oraz prawdziwości ustaleń prawnych jego pochodzenia z rzeczywistymi więzami filiacyjnymi²².

Z problemem braku możliwości wystąpienia do sądu o ustalenie ojcostwa jeszcze do niedawna borykali się ojcowie, których były partnerki (jakkolwiek niepozostające w związku małżeńskim) nie chciały ich wskazać jako rodzica w chwili rejestracji dziecka w USC (zgoda matki jest bowiem warunkiem uznania ojcostwa²³). Trybunał Konstytucyjny badając zgodność tego normatywnego rozwiązania z ustawą zasadniczą uznał, że „dobro dziecka powinno mieć ochronę absolutną, a elementem tej ochrony jest prawo do wiedzy o pochodzeniu (prawo do tożsamości), zaś pozostawienie wyłącznie w gestii matki decyzji

²¹ Prawo do wystąpienia z powództwem o zaprzeczenie ojcostwa mają: mąż matki – w ciągu sześciu miesięcy od dnia, w którym dowiedział się o urodzeniu dziecka przez żonę, nie później jednak niż do osiągnięcia przez dziecko pełnoletności (art. 63 k.r.i.o.) matka dziecka – w ciągu sześciu miesięcy od urodzenia dziecka (art. 69§ 1 k.r.i.o.) oraz dziecko – po dojściu do pełnoletności, nie później jednak niż w ciągu trzech lat od osiągnięcia pełnoletności (art. 70§ 1 k.r.i.o.). Legitymację czynną do wytoczenia takiego powództwa posiada również prokurator.

²² Prawo małoletniego do wiedzy o biologicznym ojcu znajduje oparcie w treści ratyfikowanej przez Polskę Konwencji o prawach dziecka przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r. (Dz.U. z 1991 r. nr 120 poz. 526), a dokładniej: w sprawie ustalenia praw stanu dziecka zgodnie z rzeczywistością, a także prawem dziecka do wiedzy o własnej tożsamości (art. 7 i 8); prawem dziecka do styczności z rodzicami (art. 9); prawem i obowiązkiem rodziców do zapewnienia dziecku możliwości ukierunkowania go i udzielania mu rad przy korzystaniu przez nie z praw przyznanych w konwencji (art. 5), a także zasadą, że oboje rodzice ponoszą wspólną odpowiedzialność za wychowanie i rozwój dziecka (art. 18.). Bardzo ważną wskazówką dla interpretacji powyższych przepisów należy uczynić wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który wskazuje, że „pojęcie rodziny” w rozumieniu art. 8 nie ogranicza się jedynie do związków opartych na małżeństwie i może ogarniać inne więzy „rodzinne” *de facto*, w których strony żyją bez małżeństwa. Dziecko zrodzone z takiego związku jest *ipso iure* częścią tej „rodziny” od chwili swego urodzenia i z mocy samego tego faktu. Istnieje zatem między dzieckiem a jego rodzicami więź oznaczająca życie rodzinne, nawet choćby w czasie jego narodzin rodzice już ze sobą nie żyli albo ich związek został zerwany (wyrok Berrehab przeciwko Holandii z dnia 1 czerwca 1988 r.; wyrok Keegan przeciwko Irlandii z dnia 26 maja 1994 r. Seria A, nr 290, str. 19, § 49).

²³ Art. 73 § 1 k.r.i.o. stanowi: „Uznanie ojcostwa następuje, gdy mężczyzna, od którego dziecko pochodzi, oświadczy przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego, że jest ojcem dziecka, a matka dziecka potwierdzi jednocześnie albo w ciągu trzech miesięcy od dnia oświadczenia mężczyzny, że ojcem dziecka jest ten mężczyzna”.

o pochodzeniu dziecka na gruncie prawa rodzinnego i opiekuńczego jest niezgodne z Konstytucją, zatem również naturalny ojciec ma prawo do ustalenia przed sądem więzi filiacyjnej z dzieckiem”²⁴. Powyższy pogląd, słusznie opierający się na równym traktowaniu obojga rodziców, spowodował zmianę przepisów (a to art. 84 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego), dzięki której biologiczny ojciec ma legitymację czynną do wytoczenia powództwa o sądowe ustalenie ojcostwa w sytuacji, gdy matka dziecka nie chce dobrowolnie zgodzić się na uznanie ojcostwa. Niemniej, również ten przykład ewolucji prawa (wymagający wszakże interwencji Trybunału Konstytucyjnego) ilustruje podejście samego ustawodawcy do tworzenia prawa, w którym przed zmianą powyżej wskazanego przepisu, a także wobec braku zmian w zakresie ustalenia ojcostwa dziecka pochodzącego od zamężnej kobiety²⁵, nasuwa się smutna z perspektywy roli ojca konstatacja, że w majestacie prawa to matka jest jednak ważniejszym rodzicem; albowiem tym, który może decydować o istotnej wiedzy dziecka dotyczącej znajomości biologicznego ojca²⁶.

V

Jak przeciwdziałać instrumentalnemu traktowaniu prawa w sporach rozwodzących się rodziców? Niewątpliwie istotną rolę odgrywać powinni pełnomocnicy procesowi (adwokaci, radcowie prawni) – którzy swoim dystansem do sprawy i umiejętnością spojrzenia na charakter rywalizacji między małżonkami z obiektywnej perspektywy – winni podpowiadać stronom tylko takie rozwiązania, które będą służyć ochronie dziecka. Dobro każdego dziecka jest warte wszystkich legalnych i moralnych zabiegów ze strony ich reprezentantów, aby – w granicach swojej roli procesowej – nakłonić rozwodzących się małżonków do wypracowania skutecznego stylu komunikacji, ponieważ żadne orzeczenie sądowe nie zastąpi ich bezpośrednich relacji, a których przecież nie sposób uniknąć w procesie wychowania dziecka.

²⁴ Zob. wyrok TK z dnia 2 kwietnia 2003 r., K 18/02, Dz.U. 2003 nr 83 poz. 772.

²⁵ Warto podkreślić, że zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego w sprawie, w której biologiczny ojciec domagał się uznania jego prawa do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa – rozszerzenie kręgu osób legitymowanych do wytoczenia takiego powództwa nie jest możliwe w oparciu o regulacje konstytucyjne czy międzynarodowe (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2015 r., V CSK 413/14, Legalis).

²⁶ Owa swoista mentalność prawa, polegająca na nierównym traktowaniu rodziców i faworyzowaniu roli matki podlega wszakże zmianom w pozytywnym kierunku. Tytułem przykładu, jeśli matka odmawia zgody na wykonanie badań DNA celem ustalenia, kto jest ojcem dziecka, a sprawę zainicjował na prośbę ojca prokurator to warto mieć na uwadze następujące orzeczenie Sądu Najwyższego: Jeżeli w sprawie o zaprzeczenie pochodzenia dziecka wszczętej przez prokuratora na podstawie art. 86 k.r.i.o. to z rodziców, które jest uprawnione do wyrażenia zgody na pobranie krwi od dziecka liczącego poniżej 13 lat, zgody tej odmawia, sąd opiekuńczy może na podstawie art. 109 k.r.i.o. zarządzić pobranie krwi, gdy wymaga tego dobro dziecka, zob. postanowienie SN z dnia 5 maja 2000 r., II CKN 869/2000, Legalis.

Również zaangażowanie osoby bezstronnej, potrafiącej stworzyć atmosferę do prowadzenia negocjacji i wypracowaniu kompromisów – a taką powinien być mediator – należy uznać za konieczny i cenny element procedowania w sprawie o rozwód, który mógłby przeciwdziałać patologicznej rywalizacji między rodzicami. Warto dostrzec, iż prawodawca zdecydował się wzmocnić pozycję mediacji jako instrumentu służącego wypracowaniu porozumienia między zwaśnionymi stronami²⁷. Nie ma jeszcze odwagi ustawodawca, aby uczynić z mediacji instytucję obligatoryjnie poprzedzającą rozprawę rozwodową, choć wiele racji przemawiałoby za tak daleko idącą ingerencją, szczególnie w tych sprawach, w których małżonkowie posiadają małoletnie dzieci²⁸. Konieczność wykazania w treści powództwa (zgodnie z treścią art. 187 § 1 pkt. 3 k.p.c.), czy strony podjęły próbę mediacji lub innego pozasądowego sposobu rozwiązania sporu, a w przypadku, gdy takich prób nie podjęto, wskazania przyczyn ich niepodjęcia, może w praktyce stanowić skuteczną motywację do polubownego porozumienia się w tych kwestiach związanych z opieką nad dzieckiem, a które stanowią obligatoryjne elementy orzeczenia o rozwodzie.

Natomiast wobec braku kompromisowego nastawienia przynajmniej jednego z rodziców, niweczącego możliwość osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia na przedpolu procesu sądowego – przez pryzmat dobra dziecka – sąd powinien skierować rodziców do placówki lub specjalisty zajmujących się terapią rodzinną czy poradnictwem (zgodnie z art. 109 § 1 i 2 pkt 1 k.r.o.)²⁹. Zaletą tego rozstrzygnięcia jest przede wszystkim to, że pozwala jednoznacznie wyrazić sądowi dezaprobatę wobec zachowania rodziców, którzy w koncentracji na obopólnej walce, tracą z pola widzenia dobro dziecka. Skierowanie na terapię rodzinną ma ten walor, iż z punktu widzenia strategii procesowej każdej ze stron, stanowi jednoznaczne zwrócenie uwagi obojgu rozwodzącym się małżonkom, że w obiektywnej ocenie wymagają oni wsparcia dla zapewnienia dziecku stabilizacji wychowawczej. To, co oczywiste dla sądu, nie musi być tak czytelnym dla emocjonalnie zaangażowanego w spór rodzica, który bezkrytycznie uznając swój model wychowawczy za

²⁷ Zmiany dedykowane szerszemu wykorzystaniu instytucji mediacji w procesie cywilnym zostały wprowadzone ustawą z dnia 10 września 2015 r. o zmianie niektórych ustaw w związku ze wspieraniem polubownych metod rozwiązywania sporów (Dz. U. poz. 1595), która obowiązuje od 1 stycznia 2016 r.

²⁸ Warto jednak podkreślić, że zgodnie z treścią art. 10 k.p.c.: „W sprawach, w których zawarcie ugody jest dopuszczalne, sąd dąży w każdym stanie postępowania do ich ugodowego załatwienia, w szczególności przez nakłanianie stron do mediacji”.

²⁹ Art. 109 § k.r.o. stanowi: „Jeżeli dobro dziecka jest zagrożone, sąd opiekuńczy wyda odpowiednie zarządzenia. § 2. Sąd opiekuńczy może w szczególności: 1) zobowiązać rodziców oraz małoletniego do określonego postępowania, w szczególności do pracy z asystentem rodziny, realizowania innych form pracy z rodziną, skierować małoletniego do placówki wsparcia dziennego, określonych w przepisach o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej lub skierować rodziców do placówki albo specjalisty zajmujących się terapią rodzinną, poradnictwem lub świadczących rodzinie inną stosowną pomoc z jednoczesnym wskazaniem sposobu kontroli wykonania wydanych zarządzeń”.

najlepszy, deprecjonuje znaczenie drugiego z rodziców. Podzielić należy bowiem pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy, iż przepis art. 109 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego nie uzależnia wydania potrzebnych zarządzeń od przyczyn nienależytego wykonywania władzy rodzicielskiej, lecz zmierza do usunięcia wszelkiego rodzaju źródeł zagrożenia dobra dziecka bez względu na to, czy trudności w wykonywaniu władzy rodzicielskiej są zawinione przez rodziców³⁰.

Zakończyć należy refleksją, której prawdziwości nie są w stanie zniweczyć żadne, nawet radykalne zmiany przepisów prawa, a mianowicie: instrumentalizacji prawa w walce rozwiedzionych rodziców o dziecko nie sposób wyeliminować z rzeczywistości prawnej. Wbrew wszelkim zabiegom i oczekiwaniom racjonalnego ustawodawcy, od zawsze litera prawa – w procesie jego stosowania – kształtowana jest przede wszystkim przez intencje osób, które chcą z niego wywieść korzystne dla siebie skutki prawne. Determinacji rozwodzących się rodziców muszą przeciwdziałać organy, które są adresatami roszczeń i oczekiwań. Tylko wrażliwość i daleka ostrożność sędziego, policjanta czy prokuratora w podejmowaniu działań służących izolacji dziecka od ojca, mogą zapobiec tym wszystkim dramatom, w których na skutek instrumentalizacji prawa deprecjonuje się znaczenie i rolę tego rodzica.

³⁰ Postanowienie SN z dnia 7 czerwca 1967 r., III CR 84/67, Legalis.